

Na siłę tworzy się w Polsce wroga wewnętrznego?

14 grudnia 2016

Na siłę tworzy się w Polsce wroga wewnętrznego. To przerażające, ale mniej więcej tak, można opisać politykę działania władz państwowych. Marsze, zmiany w prawie, represje personalne wobec organizatorów nieprawomyślnych demonstracji, stygmatyzowanie całych grup społecznych, pozbawianie ludzi na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej uprawnień emerytalnych i inne represje – to pakiet działań tej władzy.

Temu towarzyszy formatowanie mediów, dzisiaj nie da się oglądać mediów publicznych – jeszcze Polskie Radio się broni, ale chyba ostatkami sił, czy też raczej po prostu nie zauważa pewnych tematów. Pozostałe media publiczne, włącznie z lokalnymi działają już przeważnie na innych zasadach, relacji nie da się nawet komentować. Słowo propaganda – to mało powiedziane. O wiele gorsze jest to, że niektóre kwestie są pokazywane w kontekście stygmatyzującym, albo przemilczane. O ile za rządów poprzedniej władzy, media mainstreamowe pokazywały rzeczywistość przez swój własny pryzmat, silnie skrzywiający przekaz – zwłaszcza w niektórych aspektach (np. polityki zagranicznej), to obecnie mamy dziurkę od klucza i to w części zalepioną po chamsku gumą do żucia. Niestety media głównego nurtu należące do zagranicznych właścicieli, zmieniają politykę na nie drażnienie władzy. To już dzisiaj widać – jest więcej bzdur o urwaniu styropianowych rogów reniferom i innych bzdur. Jest to wstrząsające – ponieważ jesteśmy pozostawieni sami sobie, nie ma kto nam pomóc.

Nie pomoże nam na pewno Kościół dominujący, w retoryce którego hierarchów i pośrednich oficjalnych przedstawicieli – obecny reżim to spełnienie marzeń. Mają to czego chcieli, sojusz tronu z ołtarzem, przy czym władza wstała z tronu i przed ołtarzem pokornie klęczy. Czyj to ołtarz chyba każdy wie,

lepiej o tych ludziach nie pisać, ponieważ nie tylko nie znają się na żartach, ale przede wszystkim są mściwi i zawistni. Jeżeli tacy ludzie mają de facto rząd dusz, to co jest z resztą nowego systemu – nowego establishmentu, który przewodzi naszemu krajowi? Oczywiście nie dotyczy to wszystkich ludzi, albowiem wszędzie są ludzie bardzo podli i bardzo szlachetni, nie można przesądzać oceną generalną o czyimś charakterze, bez poznania danej osoby. Jednakże wymowa działania całego systemu, któremu ci ludzie służą jest porażająca.

Nie pomoże nam zagranica. Zachód realizuje zawsze swoje interesy. Nie będzie dla nas żadnej taryfy ulgowej, możecie być państwo pewni, że nikt nas nie przyjmie w domach jak uchodźców z Aleppo. Zachód doskonale wykorzystuje sytuację rozbicia w Polsce i będzie grał na rzecz własnych interesów. Wielką tragedią „wolnościowej” opozycji jest to, w jakiej skali ufa i pokłada nadzieję w relacjach z Zachodem. Ze względu na swoją słabość i nieudolność – ci ludzie, często nawet bez zamiaru będą służyli jako narzędzia lub tak popularni pożyteczni idioci przeciwko sprawom polskim. Żadne państwo na Zachodzie, a na pewno jedno – nam nie popuści. Oczywiście z uśmiechem na ustach i przy dźwięku stukania się kieliszkami z szampanem.

Władza właśnie dzieli społeczeństwo wedle podziałów przekreślonych przy Okrągłym Stole. Nie da się zrozumieć dlaczego na siłę dzisiaj dzieli się tak okrutnie Polaków? Przecież to nie jest w ogóle nikomu, do niczego potrzebne, poza samą władzą, która poprzez ten podział zapewnia sobie sama legitymację do sprawowania władzy. Jest to niesłychanie trudne w przeciwstawianiu się, właściwie nie da się temu przeciwstawić, ponieważ jest to zupełnie „zero-jedynkowe”. Jest się albo za tym obozem, który dzieli, albo się jest podzielonym w sposób negatywny, a w zasadzie wydzielonym. Niezwykle niską jest motywacja w oparciu o przesłanki negatywne, jednak takie one są. Obecna władza nie prowadzi polityki włączającej, tylko – w ujęciu generalnym – politykę

stygmatyzacji i wyłączenia.

Będziemy mieli jeszcze głębsze podziały. Celem ostatecznym będzie istnienie dwóch Narodów, ludzie będą tak spolaryzowani, że nie będzie mowy o pogodzeniu narracji politycznych i społecznych, ani możliwości porozumienia się co do kwestii ekonomicznych. W konsekwencji otworzą się różne nowe możliwości tworzenia się kryzysów. Niestety nie będzie ani zasobów, ani sił i możliwości, a przede wszystkim woli politycznej do prostowania spraw. Zło wygrywa, ale taka jest naturalna kolejność rzeczy, to tak działa i nic na to nie poradzimy.

Autorstwo: krakauer

Źródło: ObserwatorPolityczny.pl